

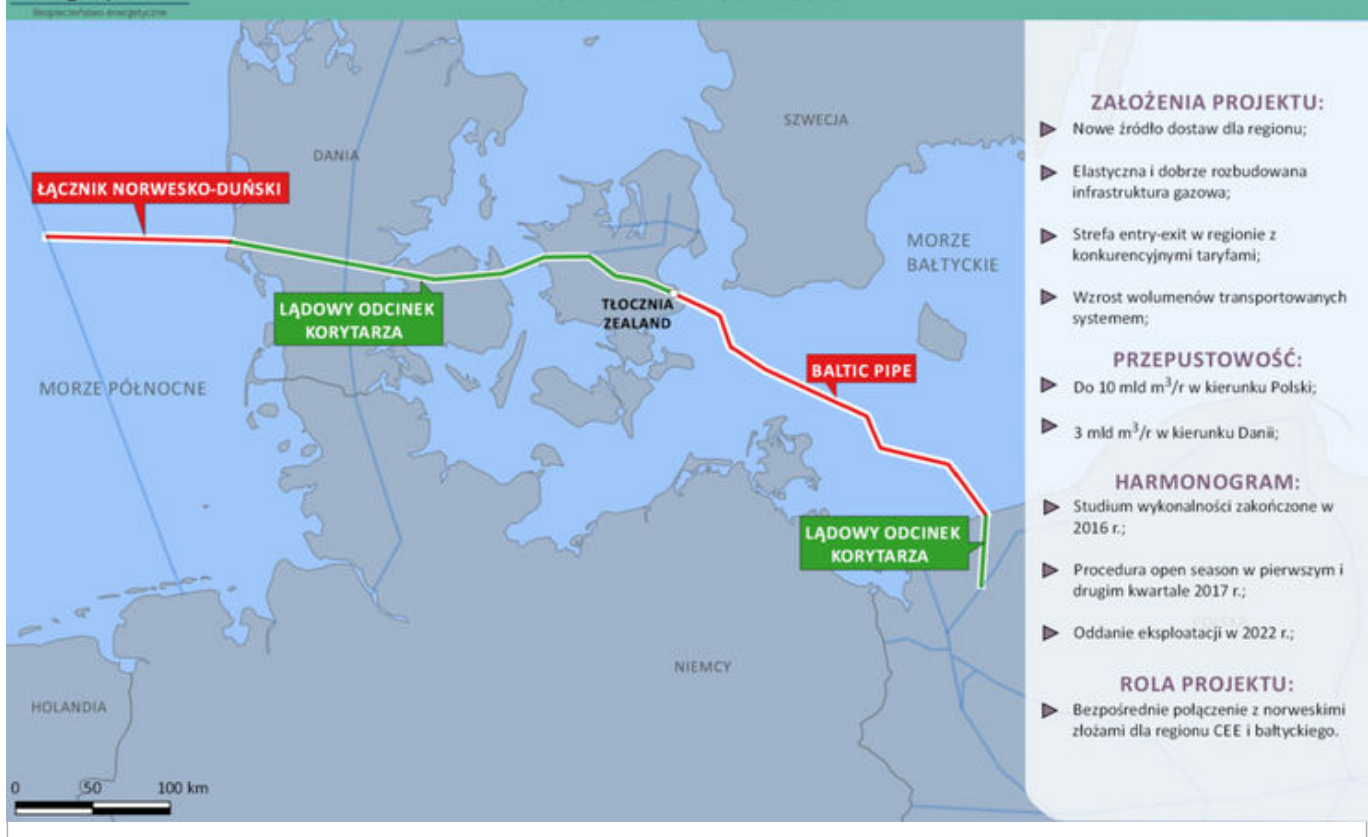
AMERYKAŃSKI GAZ DLA POLSKI UDERZY W NORD STREAM 2? „STRATEGIA TRUMPA” [ANALIZA]

Podczas swojej kampanii wyborczej Donald Trump postulował zwiększenie eksportu węglowodorów do Europy. Tymczasem projekt Nord Stream 2 może „zacementować” na dekady sporą część kontynentu utwierdzając na tym obszarze dominację Gazpromu. To wymaga od nowej amerykańskiej administracji szybkich działań. Czy dostawy LNG do Polski będą ich elementem?

„Prawdopodobnym jest, że w ciągu najbliższego roku-półtora do terminalu LNG w Świnoujściu zawinie pierwszy statek z amerykańskim LNG” - powiedział wicepremier Mateusz Morawiecki w rozmowie z radiową Jedynką.

Wizyta polityka w Ameryce Północnej została zauważona przez krajowe media, jednak należy wpisać ją w szerszy kontekst. Obecny rząd podtrzymuje energetyczne rozmowy z Amerykanami na różnych szczeblach. Minister Piotr Naimski przebywał w ub.r. w Waszyngtonie m.in. na zaproszenie Atlantic Council, gdzie wymieniał opinie na temat dywersyfikacji dostaw gazu, a spółki z USA miały okazję budować pierwsze kontakty w Polsce dzięki inicjatywie Gaz Systemu, który zorganizował jesienią ub.r. dużą konferencję w Warszawie. W jakim celu prowadzone są takie zabiegi?

Polsce zależy na szybkiej rozbudowie portfela gazu sprowadzanego poprzez terminal. Już w 2019 r., a więc na długo przed finalizacją koncepcji Korytarza Norweskiego i budową połączeń gazowych z sąsiednimi państwami, władze w Warszawie będą musiały zdecydować czy przedłużyć kontrakt jamalski z Gazpromem.



Do podjęcia takiej decyzji konieczne jest z jednej strony zabezpieczenie potencjalnych dostaw z Niemiec („awaryjny” rewers fizyczny Gazociągu Jamalskiego to 5 mld m³ przepustowości rocznie, a więc 1/3 rocznego zapotrzebowania naszego kraju). To już się dzieje. Na niedawnej konferencji „Gaz dla Polski 2017” **minister Naimski powiedział, że w zasadzie rozwiązana jest kwestia kontrowersyjnych niemieckich przepisów godzących w solidarność energetyczną.** Dotychczas zapewniały one w razie kryzysu gazowego priorytetowe tłoczenie surowca do magazynów Gazpromu w RFN zamiast wdrożenia mechanizmów wsparcia w ramach UE wobec państw sąsiednich (np. Polski).

Zobacz także: [Amerykańskie LNG w Polsce? "Dobre perspektywy, ale w horyzoncie lat 20."](#) [\[KOMENTARZ\]](#)

Z drugiej strony rząd w Warszawie podchodząc nieufnie do Niemiec (co jest uzasadnione biorąc pod uwagę np. sprawę gazociągu OPAL czy Nord Stream 2) musi w sposób maksymalny wykorzystać moce terminalu w Świnoujściu przed 2019 r. by podjąć decyzję ws. kontraktu jamalskiego w sposób komfortowy. Nominalnie moce regazyfikacyjne wspomnianego obiektu to 5 mld m³ surowca rocznie (co wraz z rewersem fizycznym Jamału i wydobywaniem krajowym niemal zapewnia roczne potrzeby Polski w zaopatrzenie na gaz). Jednak w praktyce gazoport jest tylko częściowo wykorzystany. Do niedawna sprowadzano za jego pomocą 1,5 mld m³ błękitnego paliwa rocznie w ramach kontraktu katarskiego. Ta sytuacja się jednak bardzo dynamicznie zmienia.

- PGNiG otworzył niedawno biuro handlowe w Londynie otwierając komunikując chęć zakupu jak największych ilości spotów z globalnych rynków (tj. zawarcia umów krótkoterminowych na dostawy LNG).
- W ubiegłym miesiącu gazowa spółka zawarła natomiast z Qatargas tzw. drugi kontrakt katarski

podwajając wolumen importowy z Bliskiego Wschodu.

- Wizyta prezesa firmy Piotra Woźniaka w Waszyngtonie i komunikowanie zakupu LNG ze Stanów Zjednoczonych wygląda na kontynuację tych działań.

Zobacz także: [Drugi kontrakt katarski zamiast aneksu do pierwszej umowy \[KOMENTARZ\]](#)

Kwestią otwartą pozostaje to w ramach jakiej umowy miałyby zostać zakontraktowany amerykański gaz. Teoretycznie wstępny charakter kontaktów na linii Warszawa-Waszyngton i nowość jaką dla Amerykanów jest terminal w Świnoujściu i obszar Europy Środkowej wskazują na niewielkie wolumeny. Z drugiej jednak strony warto przypomnieć sobie kampanię wyborczą Donalda Trumpa, w której postulował zwiększenie eksportu węgłowodorów do Europy. Taką chęć potwierdził także podczas przesłuchania przed Kongresem ówczesny kandydat na sekretarza stanu **Rex Tillerson (dziś piastuje to stanowisko). Podkreślał wtedy, że sektor energetyczny może być „wykorzystywany” do przechylenia szali w polityce zagranicznej.** Przykładem takich działań mogłaby być liberalizacja przepisów dotyczących eksportu LNG do Europy. Pod koniec 2016 r. o taką możliwość apelowali ambasadorowie Czech, Estonii, Węgier, Litwy, Łotwy, Polski i Słowacji we wspólnym liście do liderów amerykańskiej sceny politycznej.

Tymczasem projekt Nord Stream 2 może „zacementować” na dekady sporą część kontynentu utwierdzając na tym obszarze dominację Gazpromu. To wymaga od nowej amerykańskiej administracji działań. Czy rozmowy szefa departamentu energii USA Ricka Perry’ego i wicepremiera Mateusza Morawieckiego są ich zwiastunem?

Zobacz także: [Wsparcie energetyczne Waszyngtonu i Warszawy decydujące dla wyniku wojny na Ukrainie](#)